

**Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi**  
**Szanowny Pan**  
**Krzysztof Jurgiel**

**Petycja**

W interesie publicznym proszę o podjęcie kroków, które doprowadzą do jednoznacznego ustawowego uregulowania statusu rolnika jako konsumenta.

Proponuję nowelizację następujących przepisów:

1. **Art. 22<sup>1</sup> kc**; przepis ten powinien mieć taki tekst: **Za konsumenta uważa się osobę fizyczną dokonującą czynności prawnej niezwiązanej bezpośrednio z jej działalnością jako przedsiębiorcy;**
2. **Art. 43<sup>1</sup> kc**; przepis ten powinien mieć taki tekst: **Przedsiębiorcą jest podmiot, którego działalność gospodarcza podlega rygorom ustawy o swobodzie działalności gospodarczej;**
3. **Art. 118 kc**; przepis ten powinien mieć taki tekst: **Jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, termin przedawnienia wynosi lat dziesięć, a dla roszczeń o świadczenia okresowe oraz roszczeń przedsiębiorcy – trzy lata;**
4. **Art. 4 ust. 1 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej (Dz.U.2004.173.1807)**; przepis ten powinien mieć taki tekst: **Przedsiębiorcą jest osoba fizyczna, osoba prawna i jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną, której odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną – wykonująca we własnym imieniu działalność gospodarczą, z wyjątkiem podmiotu, który prowadzi działalność określoną w art. 3.**

Ww. przepisy są prawdopodobnie tylko najważniejszymi przepisami, które należy zmienić, aby osiągnąć zamierzony cel. Myślę, że prawnicy Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi (MRiRW) bez trudu odszukają przepisy pozostałe.

**Zwracam także uwagę na skierowany niedawno do Sejmu projekt ustawy „Prawo przedsiębiorców” (druk sejmowy 2051).**

Oczywiście, można rozważyć możliwość wprowadzenia kryterium dochodowego, czyli aby rolnicy nastawieni na produkcję polową, mający bardzo duże gospodarstwa rolne (obliczenie dochodu ułatwia obwieszczenie Prezesa GUS „w sprawie wysokości przeciętnego dochodu z pracy w indywidualnych gospodarstwach rolnych z 1 ha przeliczeniowego”), czy producenci rolni prowadzący bardzo duże gospodarstwa specjalistyczne, osiągający bardzo duże dochody, mieli ustawowy obowiązek rejestrowania się w odpowiednim rejestrze przedsiębiorców. Tacy rolnicy oczywiście nie byłiby konsumentami, gdyby dokonywali czynności prawnej związanej bezpośrednio z prowadzeniem gospodarstwa.

Ww. propozycje chyba nie wymagają objaśnień. Temat znają nie tylko rolnicy, ale także MRiRW. Nie powinno być tak, że MRiRW podkreśla w pismach urzędowych, że rolnik nie jest przedsiębiorcą, a sądy orzekają tak, jakby działalność typowego rolnika była zrównana z działalnością przedsiębiorcy. Przytoczę pismo MRiRW {RYBoz-PR-075-62/12 (1714)}: „Z tego też względu należy stwierdzić, że na gruncie polskiego prawa nie sposób uznać, że rolnik w zakresie swojej działalności prowadzi mikro, małe lub średnie przedsiębiorstwo”. Postawę sądów i cały problem dobrze widać z wyroku SN V CSK 630/13 i z innego piśmiennictwa dostępnego w Internecie, a więc nie ma potrzeby jej przedstawiania.

To oczywiste, że typowy rolnik przedsiębiorcą nie jest, choćby dlatego że jego działalność nie wymaga rejestracji wymaganej od przedsiębiorców (zobacz art.14 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej). Obecna definicja konsumenta jest nierozsądnie sformułowana, ponieważ posługuje się nieprecyzyjnym wyrażeniem „działalność gospodarcza”. Ustawodawca powinien doprecyzować definicję konsumenta, a można to zrobić używając wyrazu „przedsiębiorca”, tak jak ja wyżej zaproponowałem.

Zapewne znajdą się osoby, które będą uważały, że wykonanie petycji przyniesie rolnikom nadmierne przywileje. Omówienie tej kwestii zacznę od porównania sposobu działania przedsiębiorcy i rolnika. Nawet niewielki przedsiębiorca często korzysta z pomocy prawników, a rolnik bardzo rzadko. Widać to dobrze w sądzie: przedsiębiorcę zwykle reprezentuje prawnik (często zatrudniony u przedsiębiorcy albo współpracujący z przedsiębiorcą), rolnik najczęściej staje w sądzie sam (przeciętny rolnik nawet nie stać na opłacenie prawnika).

Rolnikiem jeszcze trzydzieści lat temu zostawała najczęściej osoba, która głównie z praktyki i informacji od rodziców miała wiedzę o tym, jak uprawiać ziemię czy prowadzić hodowlę. Jeżeli nawet wielu współczesnych rolników kończy szkoły rolnicze, korzysta ze szkoleń czy czyta fachowe czasopisma, to nie można oczekiwać, że rolnicy ci nabyli odpowiednią sprawność w poruszaniu się wśród paragrafów – przecież przeciętny adwokat uzyskuje taką sprawność zwykle po 10 latach zajmowania się tylko prawoznawstwem. Dziecinadą jest oczekiwanie, że przeciętny rolnik zrozumie wszystkie postanowienia wielostronicowej umowy kontraktacyjnej, tak napisanej przez wyrafinowanych prawników, aby przede wszystkim maksymalnie chronić przedsiębiorcę.

Jeżeli w sądzie rolnika obwinia się o niewykonanie umowy, a rolnik broni się twierdząc, że umowę trudno zrozumieć i jest niejednoznaczna (zobacz art. 385 kc), to często sąd staje po stronie przedsiębiorcy, twierdząc, że ktoś, kto prowadzi działalność gospodarczą obowiązany jest do „należytej staranności” (art. 355 kc). Należałoby w takiej sytuacji powiedzieć, że owszem, można żądać od rolnika dochowania należytej staranności, ale przy uprawie ziemi czy hodowli, a nie przy analizie prawa.

Jakież to przywileje otrzymałby rolnik, gdyby został uznany za konsumenta? Spójrzmy na art. 385<sup>1</sup> kc, z którego korzystają konsumenci: „Postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nie uzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (...)”. Czyż to są jakieś nadzwyczajne uprawnienia?

Czy umowy, które zawierają „postanowienia, z którymi konsument nie miał możliwości zapoznać się przez zawarciem umowy” (art. 385<sup>3</sup> pkt 4 kc), które „uprawniają kontrahenta konsumenta do jednostronnej zmiany umowy bez ważnej przyczyny wskazanej w tej umowie” (art. 385<sup>3</sup> pkt 10 kc), które „nakładają wyłącznie na konsumenta obowiązek zapłaty ustalonej sumy na wypadek rezygnacji z zawarcia lub wykonania umowy” (art. 385<sup>3</sup> pkt 16 kc), nie powinny być wykluczone nawet pomiędzy niektórymi przedsiębiorcami? Przytoczyłem wyżej przykłady „niedozwolonych postanowień umownych”, ale czy i inne niedozwolone postanowienia umowne wymienione w art. 385<sup>3</sup> kc, także nie powinny być wykluczone z umów zawieranych przez rolników z przedsiębiorcami?

Okazuje się, że możliwe jest jeszcze inne rozwiązanie, gdyby propozycja wyżej przedstawiona okazała się bardzo trudną do wykonania.

Proszę zauważyć, że całe zamieszanie z określeniem, kto jest konsumentem, wynika z **nieprecyzyjnej definicji działalności gospodarczej**. Skorumpowany funkcjonariusz może uznać, że nawet gospodyni domowa też prowadzi działalność gospodarczą. Obecnie najczęściej rolnicy nierynkowi (niesprzedający swoich pro-

duktów) są traktowani jak konsumenci, jeżeli zawierają z przedsiębiorcą umowę związaną z prowadzeniem gospodarstwa (np. umowę o zbudowanie budynku gospodarczego). Zwykle rolnicy rynkowi (sprzedający swoje produkty) nie są uważani za konsumentów, gdy zawierają z przedsiębiorcą umowę związaną z prowadzeniem gospodarstwa. Przy czym za rolnika rynkowego może zostać uznany także rolnik, którego córka sprzedaje tygodniowo kilkadziesiąt jajek na pobliskim rynku.

Wydaje się, że wystarczy uzupełnić zwłaszcza przepis art.22<sup>1</sup> kc o następujące zdania: **Rolnik także jest uważany za konsumenta, z wyjątkiem rolnika zawierającego z przedsiębiorcą umowę związaną z prowadzeniem gospodarstwa, które w dniu zawarcia umowy przynosi dochód roczny przekraczający 3-krotnie dochód roczny uzyskiwany przez przeciętne gospodarstwo rolne w Polsce. Dochód uzyskiwany przez określone gospodarstwo i przeciętne gospodarstwo oblicza się na podstawie ostatnich urzędowych danych dostępnych w dniu zawarcia umowy.**

W powyższej propozycji użyłem wyrazu „umowa”, ponieważ użycie nazwy „czynność prawna” w definicji konsumenta chyba nie jest uzasadnione i tylko zaciemnia tę definicję. Wydaje mi się, że nazwa „czynność prawna” powinna zostać całkowicie wyeliminowana z tej definicji; aby nie przedłużać nie będę uzasadniał tej kwestii.

Zaproponowałem „3-krotność”, ale to oczywiście zagadnienie wymagające szerszych konsultacji. Aby nie przesadzić i ograniczyć liczbę przeciwników, można zacząć od 2-krotności; wtedy też większa część rolników skorzystałaby z dobrodziejstwa noweli. Za kilka lat można próbować ustanowić nawet 5-krotność.

Są obecnie obwieszczenia Prezesa GUS „w sprawie wysokości przeciętnego dochodu z pracy w indywidualnych gospodarstwach rolnych z 1 ha przeliczeniowego”, a średnią powierzchnię gruntów rolnych gospodarstwa w Polsce ustala na podstawie ogłoszenia Prezesa ARiMR „w sprawie wielkości średniej powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym”. To jednak nie daje możliwości obliczenia dochodu każdego gospodarstwa rolnego, ani dochodu przeciętnego gospodarstwa w Polsce. Myślę, że państwowe urzędy (i komputery) są w stanie stworzyć możliwość takich obliczeń.

Gdyby były duże trudności z zebraniem informacji pozwalających na stworzenie bazy danych umożliwiających ww. obliczenia, to można inaczej sformułować kryterium określające rolników, którzy nie będą uważani za konsumentów. Na przykład takim kryterium może być „szacunkowa wartość produktu krajowego brutto na jednego mieszkańca” w Polsce, podawana w obwieszczeniu Prezesa GUS.

To jasne, że nie można liczyć na bezproblemowe przejście mojej propozycji przez ścieżkę legislacyjną – liczne grupy nacisku (nawet w samym MRiRW) będą stały na tej drodze. Zbliżające się wybory samorządowe dają jednak wyjątkową szansę na wykonanie petycji. Nie odkryję Ameryki, jeżeli dodam, że najlepiej byłoby przekonać odpowiednią liczbę posłów do poselskiej ścieżki ustawodawczej.

Szansa na wykonanie petycji dodatkowo powiększyła się niedawno w związku z pracami nad „**Prawem przedsiębiorców**” (druk sejmowy 2051). Przy okazji tych prac, można także wywalczyć powiększenie zakresu nazwy „konsument”, o co najmniej większość rolników zawierających umowy związane z prowadzeniem gospodarstw. Poprawiłoby to sytuację prawną tych rolników w razie sporu z nierzetelnymi przedsiębiorcami, ucywilizowało więzi gospodarcze i nawet ograniczyło ilość spraw w sądach.

Z wyrazami szacunku

Roman Jacek Arseniuk

#### **Oświadczenie**

Wyrażam zgodę na publikację na stronie internetowej powyższej petycji zawierającej moje imiona i nazwisko.

Roman Jacek Arseniuk